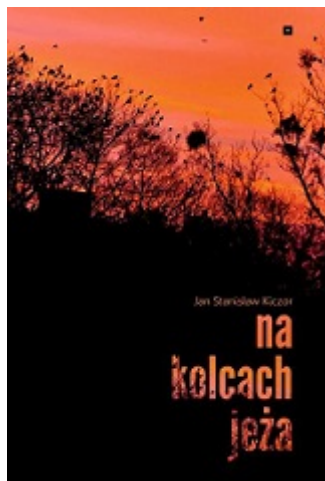




Autor książki: Jan Stanisław Kiczor

Gatunek książki: Tradycyjna

Tytuł: Literatura piękna

Kategoria: Liryka

Forma książki: Fundacja Duży Format

Jeśli jeszcze trwasz w przekonaniu, że jeże zbierają na kolce rumiane jabłuszka i dorodne borowiki, bo lubią się nimi pożywić, jesteś w błędzie. Ten obraz zdarza się w ilustracjach bajek dla dzieci, a trzeba wiedzieć, że jeże lubią mięsko. I tu jest mięsko. W tomie Jana Stanisława Kiczora, wydanym przez Fundację Duży Format pod redakcją Rafała T. Czachorowskiego w 2017 wyczytuję sobie sporo treści. A ileż tu znajomych! Wirtualnych, poznanych w sieci, czytanych i wcześniej recenzowanych.

To już ósmy tom wierszy Kiczora. Poprzedni, zatytułowany *Sześć historii lirycznych* wyszedł także w Fundacji Duży Format. Poeta debiutował *wierszami tygodnia* w 2011 r. w e-tygodniku literacko-artystycznym *Pisarze.pl.*, z którym nadal współpracuje. Jego wiersze ukazały się w takich tytułach, jak: *POEZJA dzisiaj*, *Liry Dram*, *Tygiel*, *Nowa Gazeta Literacka*, *Krytyka Literacka*, *Gazeta Kulturalna*, *Poezja ART.*, w prasie lokalnej oraz rozlicznych Antologiach. Jest współwłaścicielem forum literackiego *Ogród Cisy*, na którym także publikuje. Od 2013 roku jest członkiem Związku Literatów Polskich.

Tom *Na kolcach jeża* czyta się jednym tchem, co potwierdza radośnie skonstatowaną przeze mnie prawdę, że klasyczna poezja ma się nieźle, choć ciągle, biedna, ma pod górkę w konkurowaniu z wolną liryką białych wierszy. Jakby świat literatury ciągle nie umiał się pogodzić z prawdą, że poezja jest dobra lub zła. Przetrwa dobra, bez względu, czy klasyczna, czy biała, współcześnie wolna od zasad wiersza tradycyjnie związanego z meliką.

W setce wierszy Kiczora, jakie mieści zbiór *Na kolcach jeża* odnajduję 100/100 tekstów z otwartym na świat uniwersum rozległej przestrzeni. Najbardziej intymnych wyznań, od uogólnień, stanowiących w poście filozoficzne refleksje ulubionego przez wszystkich Epikura, przez niepotrzebnie zniechęconego Nietzschego, który głosił jednak moc ludzkiego intelektu, przez intuicjonizm Bergsona, świecki nurt egzystencjalizmu za Sartrem. Odnajduję też refleksje na temat, nurtujący wielu poetów: Niewystarczalność słowa. Współczesna poezja z naszymi problemami: *Jak ogarnąć świat, patrzeć na rzeczywistość bez ządęcia i patosu? Mówić, że ego to nie wszystko, że prócz indywidualnego ja jest jeszcze my*, rejestruje różnorodność, bo tacy jesteśmy w sposobie postrzegania i ujmowania świata. Postmodernistyczne: *Wszystko już było* nie musi przekreślać okrzepłych form i tematów! Może wskrzeszać postawę, odziedziczoną po Iwaszkiewicz, Tuwimie i całej *plejadzie* dwudziestolecia, jak nazwał skamandrytów Miłosz, a także jak Różewicza i spadkobierców wolnego białego wiersza, który się przydawał, gdy trzeba było *świadczyć*. Czy mówić o codzienności z frazą melodii, rymem i rytmem, pozornie uwolnionego od społecznej konsy-

stencji dnia, czy inaczej.

Ars poetica zbioru odczytuję w wierszu *List do Krystyny*,

*Zważ, moja droga, na ten fakt, że się „zmieniła” nam poezja.
Wypadła jakby z pięknych ram i pod stołami szuka przesłań,
Gdzie wśród odpadków leży wers, myśli banalnej i niechlujnej,
Gdzie koprolalia tworzą wdzięk na miarę czasów – tak to ujmę.*

*A ty byś chciała abym znów, wspominał senność nocnej ciszy,
Wodził w marzenia, których nikt nie ma ochoty dziś usłyszeć,
Rozbudzał piękno słów i barw, skryte w wielkości ludzkich mitów
I w symbolice dawnej tkwił, dla dreszczy twoich i zachwytu.*

*A tutaj przecież trzeba rwać słowa, jak kępy zwiędłej trawy,
Do bólu szczypać ludzką jaźń, szyderstwo jakieś pozostawić.
(...)*

(s.10).

Listów lirycznych jest więcej w zbiorze, ich adresatkami są znane w środowisku twórczym poetki, ale zwłaszcza ten wyraża wcześniej poruszony temat. Zawsze z nich wychyla się przekora, lekka ironia i radość istnienia.

Poeta nie unika trudnych zagadnień, nie uchyla się od odpowiedzi na trudne pytania, jak w wierszach *Co się zaczęło, skończyć musi*, czy w *Po herbacie*, *Zmęczeniu* oraz kilku innych. Pojawia się w nich refleksja o przemijaniu ideałów, wartości materialnych, więzi i nadziei. Wiersz pt. *Bezwzględność* porusza kwestię obywatelskiej odpowiedzialności za bierność, milczenie w ważnych dla społeczeństwa sprawach. W *Zapatrzeniu w widnokres* poeta, zwracając się do ty lirycznego, właściwie rozmawia ze sobą o Bogu, który, tu poddany antropomorfizacji, czeka na zmęczonego poetę, i, jak człowiek, ... *Czasem zdrzemnąć się lubi i w ciszy posiedzieć.* (s. 69).

Na przestrzeni kilku stron tomu (51 – 56) utworzył się rozdział z fraszkami Kiczora. Spośród nich wybrałam *Przeszacowanie*:

*Niejedem dumnie myśli, że go Pegaz niesie,
A tu szkapa się z wolna wylania zza wzniesień.*

(s. 55).

Zbiór jest przebogaty i różnorodny. Bardzo piękne wiersze świąteczne z rodzinną atmosferą: *Cieszymy się*, *Wigilijnie*, *Wigilijne zamyślenie*, *List wigilijny do ukochanej*, *Zamiast kolędy* - zapraszają czytelnika do prywatnej przestrzeni poety z rodzinną atmosferą, niepozbawioną szerszego spojrzenia i uogólnień na temat dobra, miłości i pamięci.

Wiersze Kiczora w ... *kolcach* są równe stylistycznie: To żywy, jędrny styl, miejscami z frazeologią i

kolokwializmami, potoczyzmami, językiem współczesnej polszczyzny. Podmiot liryczny mówi barwną leksyką, z delikatną metaforą, starannie dopieszcza frazy, bardzo konsekwentnie trzyma średniówkę, zdania są pełne, frazy obfitują w opisy. Czasami regularny wiersz stroficzny zmienia kurs i przechodzi w wiersz stychiczny, poszarpane wówczas wersy jednak trzymają rytm i rym. Wybrać z tej przebogatej wypowiedzi jeden wiersz, dodać do ulubionych, jak to lubię robić? Nie sposób. Może ten:

W ciemnościach

Oplatają mnie sprawy niedopowiedziane,
Nieudane rozkosze, łuk szerniałej tęczy,
Sny ciągnące się w przepaść (zwłaszcza te nad ranem)
I ból tak oswojony, że przestał już dręczyć.

Myślę, nie ma już bólu, a on wciąż tkwi we mnie
jak ślady po ukłuciach, jak ropień podskórny
i znajduje wciąż nowe szramy własnych pęknięć;
a niebem suną cienie zjaw ponurych, chmurnych.

Otacza mnie bezbarwność zmęczonej nadziei
Że może coś się zdarzyć, a nie wiem dlaczego,
I nic się tak naprawdę do końca nie zmieni,
Tylko zjawy po śladach podążają, śledzą.

Lecz słyszę także głosy: - człowieku, ty żyjesz!
I ślady są nie twoje i buty niczyje.

(s.102).

Książkę opatrzył wstępem Jarosław Jabrzemski a grafikę zafundowała mu Daria K. Kompf, projektantka okładek Dużego Formatu. Czarno-ruda przyciąga wzrok i kusi. Skutecznie i słusznie.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Zola111, dodano 12.10.2017 11:17

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.